Nr. 22. w Poniedziałek dnia 27. Stycznia 1682.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Hawanna, 7. Stycznia. — Jenerał hiszpański Prim z francuskim kontyngensem udał się do Vera Cruzu Gasset zaprowadził urząd celny w Vera Cruzie. Monitor meksykański opisuje siły Meksyku, które są w stanie stawić czoło napaści zagranicznej Uraga broni dróg prowadzących wewnątrz kraju z Veracruzy w 20,000 wojska Juarez wzywa Meksykanów do jedności, aby stawić silniejszy opór nieprzyjaciołom.

Nowy Jork, 15. Stycznia. — Kongres rozprawia nad przeznaczeniem pieniędzy na wystawę angielską. Owen Lovyoy kończy swą ząciętą mowę przeciw Anglii temi słowy: Po przytłumieniu powstania zabierzemy Anglii przy pomocy Francyi i Rosyi, posiadłości angielskie na wschodzie. Seward odpowiadając na notę austryacką, wynurza życzenie, aby sprawa »Trentu« przyłożyła się do uregulowania praw morskich. Senat przyjmuje wniosek o wynagrodzenie angielskie okrętu »Perthsire.« Kongres upoważnia prezydenta do emisyi 100 milionów biletów skarbowych. Jenerał związkowy Garfield pobił skonfederowanych.

Petersburg, 25 Stycznia — Journal de St. Petersbourg bierze w obronę księcia czarnogórskiego przeciw Nordowi pochwala jego zwyczaje narodowe i twierdzi, że ów książe musi rozwijać bohaterstwo swego ludu i jemu ufać. Postępowanie jego z dowódzcą tureckim świadczy za mądrością i umiarkowaniem, a zarazem gotowością jego wojenną

Tenże dziennik dowodzi niepodobieństwa natychmiastowego ogłoszenia regulaminu uniwersyteckiego i upomina o cierpliwość. Trudności są wielkie, procedura prawodawcza trwa długo i wypadek może być tylko osiągniętym przez radykalną reformę. Potrzeba nowej jdueracyi profesorów, którzyby odwiedzali najsłynniejsze uniwersytety.

Bruksela, 26 Stycznia. — Independance Belge donosi z Paryża, że przyjęcie papieskiego nuncyusza Chigi u cesarza było zimne. Taż Independance donosi z Paryża, że skargi hr. Rechberga na Piemont z powodu Wenecyi zimne znalazły przyjęcie u rządu francuskiego.

Londyn, 26. Stycsnia — Daily News uważa podaną przez Morning Post wiadomość, że Austrya zażądała rozbrojenia Piemontu, za nieprawdopodobną. Położenie polityczne Austryi pomyślniejszem jest do prowadzenia wojny, jak w roku 1859. Tajne porozumienie istnie między Rosyą i Austryą, z którego na przypadek wojny ostatnia może bardzo korzystać.

Dzisiejszy Observer mówi, że wojska angielskie mimo zezwolenia Sewarda na przejście przez państwo Maina, pójdą przez angielskie teritoryum do Canady.

Wedle wiadomości z Nowego Jorku z 15. b. senat odrzucił woiosek o wynagrodzenie właściciela okrętu angielskiego „Perthschira" Sekretarz stanu wojenny Cameron podał się do dymisyi a w jego miejsce nastąpił Stauton. Cameron został zamianowany posłem przy dworze petersburgskim.

Berlin, 26. Stycznia. — Najj. Pan raczył nadać prezesowi konsystorza prowincyi brandenburgskiej rzeczywistemu tajnemu radzcy hrabiemu Voss, order król. korony 1ej klasy.

Berlin, 26. Styczn. — Powszechna gazeta berlińska pisze: Minister wojny wnosząc projekta rezerwowe wydał otwarcie wojnę innemu miejscu. Przeciw wszelkiemu zwyczajowi parlamentarnemu rzucił podejrzenie na izbę deputowanych, że chce pod złym pozorem zwlec propozycye wojskowe. Zapewne dojrzale się namyślił, jaki wywrą wpływ te zarzuty na izbę deputowanych. Mimowolnie przypomniały nam się słowa sir Hamiltona Seymoura o cesarzu Mikołaju: »kto z taką pewnością przepowiada przyszłe wypadki, ten ma też wolą, je sprowadzić! Zresztą powody przeciw nadzwyczajności żądań ministra wojny są jeszcze ważniejsze, aniżeli wpływ orzeczeń wyzywających a zapewne niestosownych.

— Co się tyczy układu handlowego z Francyą, na propozycye francuskie, odpowiada rząd pruski nowemi propozycyami. Spodziewają się, że Francya przystanie na propozycye pruskie i odpowiedź w tej mierze nadejdzie tu za dni 8, po której wkrótce obie strony układ handlowy podpiszą.

Monachium, 22. Styczn. — Król bawarski wyjechał do wód w Nicei dziś przed południem.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 20. Stycznia. — Aresztowania niewinnych, wyroki bezsumienne, bezprawia policyjno wojskowego zarządu, oto jest przedmiot naszych codziennych rozmów i zabawy karnawałowe. Życie narodu w obec ucisku ograniczyło się do sfer domowych, skupiło się w sobie i zyskało na sile.

Rodzinom trudno się dowiedzieć o losie porwanych z ich grona i więzionych osobach od członków komisyi śledczej, jej prezesa jenerała Rożnowa, od p. Jermołowa, ani od Paniutyna, lub od gubernatora Kryżanowskoja. Matkom i siostrom strapionym i spłakanym panowie ci dają fałszywe wiadomości; napróżno one proszą, synowie ich porwani w tajemnicy, badani w tajemnicy i na nowe męczarnie w tajemnicy wywiezieni. Pastwienie się ciągłe, oto jest charakter teraźniejszego zarządu wojskowego, oto jego pacyfikacyjne zajęcie.

W tych dniach aresztowano znów kilkunastu Żydów, a pomiędzy nimi dwunastoletniego chłopca; prócz tego aresztowano Bolesława Denela, Tomasza Winnickiego. Codziennie zaś do 50 osób chwytają na ulicach, odprowadzają na ratusz i po paru godzinach puszczają. Z najpewniejszego źródła, bo z raportów rządowych wiadomo nam, że w pierwszej połowie Grudnia codziennie przecięciowo 300 osób było aresztowanych w ratuszu i po pewnym przeciągu czasu wypuszczanych na wolność. W drugiej połowie Grudnia cyfra ta dochodziła dziennie do 250, obecnie zaś znacznie zmniejszyła się, bo tylko 50 osób na dzień wynosi. Jakkolwiek liczba aresztowanych zmniejszyła się, jest jeszcze tak ogromną, że charakteru pastwienia się rządowi nie odbiera. Milicyanci za każdą aresztowaną osobę odbierają 40 groszy. Wynagrodzenia albo kary, zmuszają ich do przyczepiania się o cokolwiek i łapania ludzi. Byliśmy świadkami, jak milicyant idącego z latarką Żyda przytrzymał, targał za kołnierz i prowadził do ratusza. Przechodzący mężczyzna zawołał na milicyanta groźnym głosem: »czego aresztujesz tego człowieka, wszakże ma latarkę?« Puścił biednego Żyda milicyant, a w rozmowie jaką prowadził z przechodzącym, powiedział między innemi: »Cóż mam robić proszę pana? Stoję na zimnie kilka godzin, nikt zemną mówić nie chce, nudzę się okropnie, a jak złapię kogo, to mnie rozrywa, mam zajęcie i zabawę.« Otóż dla zabawy rząd rosyjski każe łapać i więzić. Cóż się tu dziwić milicyantowi, kiedy pułkownik Hatzfeld, prezes sądu wojennego w ratuszu, w obec licznej publiczności rzucił się na młodego człowieka jak hyena. Na dworcu kolei, przy drzwiach stoją żandami i każdy przyjeżdżający musi im paszport okazać. Pułkownik Hatzfeld oczekiwał na kogoś, dla zabawy i rozrywki zastąpił w służbie policyjnej żandarma. Przybyli cisnęli się z wagonu i jakiś młody cudzoziemiec, pchnięty przez ciżbę, przypadkiem udepnął pana pułkownika. Pułkownik Hatzfeld jednym razem rzucił się za cudzoziemcem, siadł mu na kark i z tyłu kułakował przestraszonego takiem karczemnem przyjęciem cudzoziemca. Nie podejrzywaliśmy o ludzkość członków komisyi śledczej i naczelników śledztw w ratuszu, ale myśleliśmy, że mają jaką taką powagę, że umieją przynajmniej jaki pozór zachować. Omyliliśmy się zupełnie; tym panom zdaje się, że zostają w kabaku, i jak mużyki moskiewscy biją na ulicach. Młody cudzoziemiec miał w sobie dużo flegmy, bo gdyby miał krew gorętszą, zapewne oddałby kułakiem pułkownikowi i posiedziałby w sołdaty do Syberyi lub Orenburga, uczyć się co znaczy sprawiedliwość, takt i grzeczność rosyjska. Milicyanci mając tak wielkie przykłady

przed oczyma, starają się im dorównać albo przewyższyć i dokazują na ulicach.

Demoralizacya, anarchia w wojsku, w policyi jest ogromna; i rzecz dziwna, że im większy ucisk, im większe prześladowanie, tem ona jest widoczniejszą, tem bardziej obnaża swą słabość. Biją, sadzą, aresztują, deportują, i wszystko za nic, i wszystko to innego skutku nie ma, prócz większego rozdraźnienia narodu i powiększenia dochodu panów rządzących. Budżet Królestwa jęczy wielkim głosem pod ciężarem takiej niedźwiedziej pacyfikacyi, a my płaczemy, stękamy, ale i śmiać się zaraz musimy, bo jakże się tu nie rozśmiać, chociażby na łożu boleści, na widok wielkich czynów naszych statystów ratuszowych i cytadelowych i ich tryumfujących postaci? jakże się nie śmiać, czytając tak rozumne odezwy i słysząc tak wielce krasomowcze mowy, jakiemi są oracye jen. Rożnowa do więźniów?

W nowo otwartych szkołach, rząd ograniczył liczbę uczniów, ale do tego nie chce się otwarcie przyznać. Akademia medyczna, będzie także w poniedziałek otwartą, ale nowych uczniów nieprzyjmują. Taką to jest reforma szkół tak świetne budząca nadzieje, takiemi to są wszystkie najłaskawsze reformy, które gdyśmy je przyjęli, wytłumaczono nam zaraz ich doniosłość i znaczenie batami na ulicy, kolbami w kościele i badaniami w komisyach śledczych.

Wezwano kanoników tutejszych na konsekracyę ks. Felińskiego do Petersburga. Dyrektor komisyi wyznań p. Hube nie pozwolił jechać kanonikowi Rzewuskiemu, i pytać miał komisyi śledczej, którym jechać pozwala. Otóż komisya ta pozwoliła wyjechać biskupowi Platerowi kanonikowi Szczygielskiemu i Budziszewskiemu i już pojechali. Lud prosty, bardzo jest niezadowolniony z tego, że ks. Feliński w Petersburgu konsekrować się będzie. Utrzymują tutaj, że policyanci roznoszą pomiędzy ludem, różne wieści uwłaczające ks. Felińskiemu. Cóż to znaczy? czyby władza policyjna nie była już kontenta z nominacyi ks. Felińskiego, lub zamierzała wywołać jaką nieprzyjemność, któraby go oddala w ręce rządu? Nie decydujemy i nie odpowiadamy sobie na to pytanie, notujemy tylko fakt.

Dwaj panowie Fijałkowscy zostali uwolnieni z cytadeli; wiadomo, że ich aresztowano za to, że nosili nazwisko arcybiskupa i byli jego krewnymi. Zacnego ks. Pyzalskiego, za to, że jako ksiądz był w kościele katedralnym w chwili popełnianych tam gwałtów i chciał lud zasłonić, wysłano na wygnanie do Ołoneskiej gubernii. Do tejże gubernii wywieziony ks. Kosta za kazanie jakie miał w swojej parafii. Słyszeliśmy także o wywiezieniu Henryka Filipowicza, Górskiego i trzech innych, których nazwiska i miejsce wygnania później zakomunikuję. Cz.

Francya.

Paryż, 22. Stycznia. — Dzisiejszy **Monitor** zamieszcza raport pana Foulda do cesarza o finansach, stanowiący dziś wyłączny przedmiot zajęcia i rozmów publiczności. Wpływ, jaki na giełdzie wywarł, był nader niekorzystny, 3-procentowe renty spadły o 4 pct. Zmniejsza wojsko do 400,000 ludzi, co wszakże w porównaniu do dawniejszych czasów zawsze jeszcze znacznem. Pisma dzisiejsze ograniczają się na prostej analizie tego raportu. Pan Fould w raporcie tym do cesarza rozpoczyna z zapewnieniem: że już pan Forcade wszystkie elementa do budżetu za rok 1863 zebrał i możnaby go było zaraz po wstąpieniu pana Foulda przedłożyć radzie stanu, gdyby nie wypadało było poczynić tych wielkich zmian, jakie przepisuje dekret cesarski i senatuskonsult. Trzy są rodzaje, mówi pan Fould, wydatków publicznych: 1) zwyczajne, przeznaczone dla nieprzerwanej służby państwa, dla utrzymania sprawiedliwości, dla pobierania podatków i obrony kraju, i w każdym kraju nieuchronne; 2) wydatki dla porządku (pour ordre) tj. takie, które opłacają się za pomocą nakładów zezwolonych przez radzców lokalnych i wchodzą w ogólny budżet dla tego tylko, aby zadość uczynić rachunkowości, w rzeczy samej nie są ciężarami państwa; 3) nadzwyczajne wydatki, które się dzieją w interesie publicznym, ale nie są, ściśle biorąc, koniecznemi, tak że państwo musi sobie tu zdać sprawę z konieczności ich z jednej strony i z ogólnego położenia kraju z drugiej, przy czem jego jest rzeczą, mierzyć czyny swoje wedle swych środków. Te trzy rodzaje wydatków nie dość jasno odłączano w dotychczasowych prawach finansowych. Pan Fould proponuje nie zamieszczać w budżecie nadzwyczajnych wydatków, ale poddać pod osobne prawo i na pokrycie ich przeznaczać osobne środki pomocnicze i to tymczasowo. Na tej drodze niemożebyć na przyszłość mowy o przekroczeniu budżetu ustanowionego, bo w nim występować będą ciągłe wydatki z wydatku pour ordre; na r. 1863 okaże się już nie tylko zrównanie ale podwyżka w dochodach. Osobne prawo oznaczające nadzwyczajne wydatki, obejmować będzie roboty dla ogółu potrzebne, nowe budowle, czasowe podniesienie stanu normalnego wojska, obroną interesów krajowych nakazane, i wszystko to, co jest przemijającem a nie trwałem. To odłączenie wydatków zwyczajnych i nadzwyczajnych było, jak p. Fould twierdzi najmniejszą cząstką jego zadania. Chodziło mu o to, aby dostatecznie pokryć całą służbę państwa bdz ekstrakredytów. Będzie wprawdzie budżet na rok 1863. większym o 70 milionów, aniżeli budżet z roku 1862, ale za to nie trzeba będzie dodatkowych kredytów, które np. w 1860 wynosiły 131,294,000 fr. a w 1861 roku 151,502,000 fr. Chociaż budżet na rok 1863 wydaje się być większym o 70 milionów fr. od poprzedzającego, jest on atoli mocno zamkniętym i finanse spoczywają na silnej podstawie. W przekonaniu że to tak jest rzeczywiście, wnosi więc p. Fould o spuszczenie osobistego i ruchomego podatku dla 1,200,000 robotników, żyjących pracą rąk własnych, żon i swoich dzieci. jako i o zwolnienie podatku patentowego dla 100,000 rzemieślników dla siebie tylko pracujących. Państwo poniosłoby ofiarę 5 milionów franków, ale wyświadczyłoby istne dobrodziejstwo. Pan Fould wnosi także o zniżenie taksy pocztowej z 2 na 1 procent, na korzyść mianowicie rodzin rzemieślników i żołnierzy, którzy się właśnie tego sposobu przesyłania pieniędzy chwytają. Dla pokrycia większych pozycyi ministeryalnych 70 milionów i ofiary 5 milionow, które państwo ma ponieść, musiał się p. Fould uciec do nowych środków, z których spodziewa się zebrać 50 milionów. Nadzwyczajny budżet na rok 1863 zostawia się projektowi do osobnego prawa, można go atoli dotknąć w głównych jego zarysach. Zasoby pomocnicze które w przybliżeniu można podać, składają się naprzód z 57½ mil. pochodzących z kwoty dyspozycyjnej ze sprzedaży obligów na 30 lat brzmiących i wydanych w roku 1861, dalej składają się z 10 milionów z trzeciego roku wypłaty wynagrodzenia wojennego chińskiego. Te dwie pozycye niewystarczyłyby dla nadania dostatecznej siły i skuteczności prędkiemu ukończeniu sieci kolei żelaznych i innych prac dla dobra ogółu na ostatnich sesyach proponowanych. Podwyższenie podatku od soli nie byłoby wcale uciążliwem, przyniosłoby państwu 38 mil. więcej jak dotad. Do tych mało się czuć dających podatków doliczyć można także powiększenie opłaty od cukru, któraby przyniosła państwu 29 milionów franków. Podwyższenia te mają być tylko czasowe i ustają z potrzebą, jaka je wywołała. Doliczywszy do tego powyższe 67 milionów, 62 miliony z ostatniego rodzaju podwyższeń, wypadnie suma 130 milionów, do których dodać należy 15—20 milionów pochodzących z nieużytego kredytu z r. 1862. Suma do załatwienia nadzwyczajnych gałęzi służby wynosić będzie na r. 1863 sumę 130—180 milionów. Roboty, jakie za nie mają być wykonane, wymieni prawo w tej mierze wydać się mające.

(Kor. Cz.) Chcąc wszystkich zaspokoić nikomu się niedogadza. Nabywa tego doświadczenia rząd francuski, tak w wewnętrznej jak w zewnętrznej polityce. Wyszukując ciągle środkowego punktu, przeważa się raz na tę to na ową stronę. Zawsze zaś dbały o silną władzę, ciąży nią to na tych to na owych. Wewnątrz raz dogadza wyobrażeniom zachowawczym, to znowu zwraca się w przeciwny kierunek. Zewnątrz to usiłuje zaspokoić gabinety, to unika zniechęcenia ludów. Jest to może zręczna spekulacya polityczna, lecz w tem postępowaniu upatrywać nie można polityki wyraźnej i śmiałej. Rozwiązując komitety stowarzyszenia ś. Wincentego a Paulo, ugodził rząd boleśnie w duchowieństwo i w całą część katolicka narodu, uradował przeciwne im stronnictwa. Odejmując lożom wolnomularskim prawo wyboru i nadając im mistrza z swojej ręki, aczkolwiek wskazanego głosami stowarzyszonych, obraził i tych, którzy dla siebie wyłącznie wolności domagają się i tych także, którzy jej równie dla siebie jak dla wszystkich żądają. Wprawdzie ten czyn rządowy nie jest bezprawiem. Prawo o stawarzyszeniach upoważniało władzę do niego. Lecz są prawa koniecznością postanowione, których tylko w koniecznym razie użyć wypada. Anglia będąc krajem w którym uszanowanie legalności do najwyszego stopnia posunięte wiele takich praw posiada, które zachowują moc obowiązującą, a przecież władza nigdy ich prawie nie używa. Jest to broń starożytna złożona w arsenale i jako pamiątka historyczna i jako narzędzie obrony, ale które dopiero wtenczas wydobyte służy do niej, gdy już wszelkiego innego wojennego sprzętu brakuje i wszelka inna broń zużyta. W sprawie więc stowarzyszeń i religijnych i wolnomyślących nie można twierdzić, że rząd dopuścił się bezprawia, lecz że użył prawa nie właściwie i nie na czasie. Stowarzyszenia te nie zajmowały się polityką, nie przedstawiały żadnego niebezpieczeństwa; ograniczając ich swobodę, rząd niezaprzeczenie błąd popełnił i bez potrzeby wiele sobie zniechęcił umysłów. Ten sam zarzut da się i do polityki zewnętrznej zastować. Jej dwuznaczność nie rozgrzewa przychylności gabinetów, osadza ufność ludów. Wkrótce jednak musi się przedrzeć promień światła do ciemnej mgły zalegającej widnokrąg polityczny. Dziś już kilka dni przedziela nas od otwarcia izb, od mowy tronowej, od rozpraw nad adresem. Wiadomo jest, że książe Napoleon przygotowuje mowę, która zmusi ministrów do odpowiedzi i do wyraźniejszego określenia zamiarów i dążeń rządu.

Tydzień bieżący odznaczył się kilkoma bolesnemi wypadkami w towarzystwie tutejszem: nagłą śmiercią pana Damiron członka instytutu, zgonem w skutku spadnięcia z konia pana Piotra Rémusat i zabójstwem młodego Ludwika Barthler. Pan Damiron na ostatnim posiedzeniu oddziału akademii, do którego należy, przez dwie godzin czytał z wielkiem powodzeniem rozprawę świeżo wypracowaną. Wróciwszy do domu udał się na chwilę odpoczynku do swego gabinetu, po chwili znaleziono go siedzącego w krześle bez życia. P. Piotr Rémusat syn członka akademii i byłego ministra za monarchii lipcowej, w dzień będący drugą rocznicą zaślubin i szczęścia domowego wyjechał był z rana konno; koń znarowiony uniósł go i na ulicy du Berry zrzucił go na ziemię, a uderzenie było tak gwałtowne, że przeniesiony do blizkiego szpitalu w parę godzin skonał, tak, że ani teść jego p. Cibel ani nieszczęśliwa żona nie zdołała dość spiesznie podążyć aby go zastać przy życiu. Pogrzeb jego odbył się wczoraj po nabożeństwie żałobnem odprawionem w kościele Magdaleny. Zgromadzenie pogrzebowe było liczne: należeli do niego wszyscy znakomici ludzie z czasów monarchii parlamentowej, zasmucenie głębokie malowało się na wszystkich twarzach, i nie jedna łza uczuła pamięć młodzieńca, który okazywał się być godnym synem zasłużonego w kraju ojca. Okropniejszym jeszcze wypadkiem była śmierć młodego syna hr. Berthier. Ten 18letni młodzieniec pięknej urody zginął z ręki zazdrością i gniewem uniesionej kochanki, która pchnięciem sztyletu w samo serce odpowiedziała mu na oświadczenie, iż na naleganie ojca zrywa z nią stosunki. Zabójczyni jest młodą szwaczką, która się zapewne stanie bohaterką, czystą, i uświęconą istotą, w romansach i sztukach dramatycznych dzisiejszych pisarzy, kiedy ojciec wymagający zerwania gorszącego związku będzie przedstawiony jako tyran bez serca, nadużywający prawa swego nad małoletnim synem.

Dnia 15. b. m. jako w dzień kończący pierwsze półrocze od zgonu ks. Adama Czartoryskiego, i będący zarazem 92 rocznicą zmarłego urodzin, zebrali się rodacy w kościele Wniebowzięcia na mszę żałobną, po której O. Kajsiewicz mową pogrzebową obejmującą obraz całego żywotu niezłamanej cnoty męża, uczcił jego świętą pamięć. Mówca przez pół-

tory godziny władał potężnie uczuciami słuchaczy. Początek mowy był wspaniałym przysionkiem świątyni mieszczącej grobowy pomnik dostojnika narodowego. Koniec rozrzewnił i łzę wycisnął, na przypomnienie owych pięknych przedśmiertnych słów księcia, które naród cały dziś rozumie, a więc powtarzać i zastósować do siebie może: »że żadna ofiara dla ojczyzny nie jest zasługą, bo nic nie kosztuje«. Ta piękna żałobna mowa okaże się wkrótce z druku w zbiorze kazań i mów pogrzebowych O. Hieronima Kajsiewicza, którego wydanie przygotowuje się w Poznaniu.

Wyszła w tych dniach z druku mowa księcia Władysława Czartoryskiego prezesa towarzystwa historycznego, powiedziana na publicznem posiedzeniu 29. Listopada roku zeszłego. Ukazało się także dzisiaj na widok publiczny dziesięcioarkuszowe, pismo pana Eliasza Regnault pod tytułem L'Odyssé Polonaise. Poprzedza je list tegoż pisarza do p. Proudhon, w którym mu oświadcza, iż owa Odyssea Polska jest odpowiedzią na jego diatryby przeciw Polsce. Sofista zamiłowany w swych sofizmatach nie da się pewnie przekonać i z nowemi wystąpi, lecz rozsądek publiczny nie da się dłużej łudzić gimnastyczną zręcznością słów i bezwstydem paradoxów.

Anglia.

Chociaż załatwiono spór o »Trent«, obecne położenie rzeczy w Ameryce i teraźniejsze naprężone stosunki między Stanami Zjednoczonemi a Wielką Brytanią nasunąć mogą i nasuwają co chwila nowy powód do sporów, jak to kilkakrotnie przedstawialiśmy. Najważniejszy dziś powód do zatargów dać może blokada portów separatystowskich przez unię, szkodząca bardzo interesom Anglii, bo między innemi nie dozwalająca wywozu bawełny, tak potrzebnej dla fabryk angielskich; a tem silniejsze spory wywołać może zawalenie wnijścia do tych portów przez unionistów kamieniami i zatopionemi okrętami, gdyż to może uczynić na długo lub na zawsze niezdolnemi te przystanie tak potrzebne do wywozu płodów i zamknąć drogi handlowe. Zawalenie wnijścia do jednej z najważniejszych przystań w Stanach separatystowskich, to jest do portu Charleston w południowej Kanadzie trzema rzędami zatopionych tam okrętów, obładowanych odłamami granitu, wywołało wielkie oburzenie w całym zachodnim świecie handlowym a szczególniej w Anglii, handlowi zaś separatystów zadało cios dotkliwy. Wiemy, iż rząd angielski dowiedziawszy się o tem, wysłał natychmiast notę za pośrednictwem swego posła Lyonsa do rządu amerykańskiego, przedstawiając niesprawiedliwość takich czynów i wyrażając nadzieję, że się więcej nię powtórzą. Równocześnie organ Palmerstona Morning Post dowodzi, iż mocarstwa morskie starego świata mają prawo protestować i czynnie nawet wystąpić przeciwko niszczeniu portów separatystowskich przez unionistów, i utrzymuje, że postępowanie takie jest przeciwne międzynarodowym prawom. Dziennik ten pisze:

»Sprawa jest naglącą. Jeszcze dzisiaj w pierwszej chwili jest możebną rzeczą uprzątnąć z wielkim trudem odłamy granitu z dna portu Charleston; a jeżeli tam pozostaną, utworzą się około nich w skutek wirów ławy piasczyste, nieprzebyte i niepodobne do uprzątnienia przeszkody żeglugi. Powtóre, należy się obawiać, iż zemsta północy (unii) będzie także usiłowała zatkać i zatamować ujścia Missisipi, Alabmy, Savannah i t. d.

Swobodna żegluga na wielkich rzekach jest od dawnego czasu głównym przedmiotem opieki mocarstw europejskich. Prawo narodów nie sprzeciwia się wprawdzie prawu blokady, ale dodało temu ostatniemu warunki, których musi się trzymać. Pierwszą charakterystyczną cechą tych warunków jest, że blokada, odpowiednio do swojej natury, jest przemijającą i po przywróceniu pokoju ustać musi. Gdyby Kanada, nieszczęśliwym przypadkiem przeciwko nam powstała, a my powzięli zamiar zniszczyć żeglugę na rzece ś. Wawrzyńca przez zatopienie statków obładowanych granitem, rząd Stanów Zjednoczonych wystąpił natychmiast i słusznie przeciwko takiemu naruszeniu prawa narodów. Jedyną różnicą między rzeką ś. Wawrzyńca a rzekami Alabama lub Savannah jest to, iż pierwsza wypływa z jeziora Ontario, którego południowe wybrzeże do Stanów Zjednoczonych należy. Lecz amerykańskie jeziora mają na sobie tak wydatne piętno wód śródziemnych, iż słusznie możnaby uważać za kwestyę sporną, czy mają prawo do utrzymania związków z morzem.

Z drugiej strony, prawo żeglugi na wielkich rzekach północnej Ameryki kilkakrotnie od lat stu było zawarowane. Za przykład służyć może Missisipi, do której należy port Nowy Orlean. Traktat 1763 r. zawarty, mocą którego Francya Kanadę a Hiszpania Florydę nam odstąpiła, zabezpieczył poddanym angielskim prawo żeglowania na Missisipi »bez zatrzymania, rewizyi i ceł.« Nie przywięzując do tego wielkiej wagi, wspomnieć jednak winniśmy, że jeografowie utrzymują, iż Missisipi wypływa z posiadłości angielskich. (W istocie źródła Missisipi są w jeziorach leżących na granicy między Stanami Zjednoczonemi a posiadłościami amerykańsko angielskiemi, a w części leżących już po za granicą angielską w krainie Algonkings, przez co już rzeka ta należy do rzek międzynarodowych. P. R. Cz.) Dosyć, ze Anglia i Francya posiadają z traktatów płynące prawo żeglugi na amerykańskich rzekach.

Blokada wykonywana przez zatopienie kamieni i okrętów, nie może być za zgodną z ustawami poczytywana. Równocześnie na kongres amerykański wniesiono projekt ustawy, któraby upoważniła prezydenta Stanów Zjednoczonych znosić porty mocą prawa krajowego, i w ten sposób usunąć je z okręgu prawa narodów i uznanych zasad ustaw morskich całego świata. Nigdyśmy jednak nie słyszeli, ażeby prawo krajowe stało po nad prawem narodów. Jaki los spotka ten projekt do ustawy? trudno przewidzieć; lecz ma on uderzające podobieństwo z tem barbarzyńskiem postępowaniem władzy wykonawczej, o którem Europa ze smutkiem dowiedziała się, a które to postępowanie, gdyby miało być zastósowanem do wszystkich portów przy wybrzeżach konfederacyi południowej, byłoby zaprzeczeniem wszystkich praw cywilizacyi.«

Przychylniejszy unii Daily News uważa jednak także niszczenie portów za barbarzyństwo i środek przeciwny Opatrzności, popychający wojnę do owej dzikości, jaką była w wiekach średnich.

Lecz musimy to przypomnieć, że sam rząd angielski popełniał a raczej nakazał popełniać takie same barbarzyństwa jeszcze w bieżącem stuleciu. W r. 1804 rząd angielski rozkazał, ażeby wyjście z portu Boulońskiego zawalić przez zatopienie statków z kamieniami. Wprawdzie rozkaz ten dla różnych przyczyn nie był wykonany; ale natomiast w r. 1827 Anglicy opuszczając port aleksandryjski w Egipcie zatopili w wązkimprzesmyku żeglugowym siedem okrętów.

Powyżej wspomniany dziennik Daily-News oburza się szczególniej na radość z jaką dzienniki nowojorskie piszą o tym barbarzyńskim czynie zniszczenia portu Charlestown, które uważają za zupełne i wieczyste. Lecz dziennik angielski nie wierzy, aby to zniszczenie było stanowcze i mówi, że w tym środku więcej jest złości jak skuteczności. Dziennik ten pisze:

»Czytającemu artykuły dzienników nowojorskich przychodzi słusznie na myśl, że działania i rezultaty floty unionistowskiej w porcie Charlestown są może tak nieudolne, jak i owe bohaterskie czyny ich armii lądowej, o których od czasu do czasu wychodzą na świat tak szumne sprawozdania. Amerykanie niepowinni się uskarzać, że świat wierzy im, iż przynajmniej mają dobrą wolę i chęć tak mściwie postępować, jak chwalą się, że postępują. Lecz obok tego, ważną byłoby rzeczą dokładniejszej zasięgnąć wiadomości o tem co istotnie w tym porcie zrobiono, nie spuszczając się na hałaśliwe i pełne przechwałek deklamacye amerykańskie. New York Times tak opisuje rezultat działania: »»Główne wyjście z przystani charlestońskiej jest zamknięte, a nasza eskadra blokująca, może być gdzieindziej użytą. Ale jeszcze są do portu inne wnijścia, jak np. przez odnogę Malffit, którą nawet największe okręta wypływać mogą. Lecz tych wnijść łatwo strzedz można; jeden naprzykład nasz okręt postawiony przed wyspą Suliwan, jest dostatecznym do pilnowania odnogi Maffit, chociaż w niej żadnego nie zatopiono statku.« Ztąd widać, iż zatopienie flotyli z kamieniami nie na zawsze i niezupełnie zamknęło port Charlestown.«

Austrya.

Wiedeń, 24. Styczn. — W kołach tutejszych oficyalnych są tego zdania, że podania dziennika Opinione co do mieszanych załog w państwie rzymskiem a mianowicie złożonych z wojska francuskiego i piemonckiego, zgadzają się z zamiarami rządów francuskiego i włoskiego. Dzienniki tutejsze oficyalne zaprzeczają, aby Austrya miała zamiary wojenne naprzeciw Włochom i starała się wojnę wywołać. Natomiast chcą rozpocząć kampanią dyplomatyczną przeciw Włochom. Podobno książe Metternich żądać ma od gabinetu tuileryjskiego, aby naganił włoskiemu gabinetowi postępowanie z Austryą. Rząd austryacki podobno chce przypomnieć gabinetom europejskim, iż trzyma się ściśle umów we Willafrance i Zürich, co do podstaw organizacyi Włoch. Król neapolitański ma tymczasowo pozostać w Rzymie, oświadczył jednak, że gdy go okoliczności przycisną, chętnie przeniesie się na mieszkanie do Austryi.

Włochy.

Giornale di Verona, dziennik protegowany przez policyą austryacką czyni wycieczki przeciw Włochom i wynurza życzenia, aby raz wojna wydana Piemontowi położyła koniec przykremu stanowi rzeczy. Dzienniki natomiast włoskie z wielkiem umiarkowaniem teraz przemawiają, a Garibaldi tak jest obecnie ostrożny, że stronnictwo działania jemu czyni zarzuty, iż widocznie starzeje.

— W Faenzy został pułkownik gwardyi narodowej pan Strocchi pchnięty puginałem i raniony. Sprawca niewiadomy.

— Okólnik ministra wojny z 17. b. m. powołał pod chorągiew młodzież z kategoryi przypadającej na rok 1861.

— Wezuwiusz niemoże się uspokoić. Popioły i dymy tak przykre wydają wyziewy, że trudno będzie mieszkańcom Torre del Grecco wrócić i odbudować się na swych ruinach. Nawet rólnicy w okolicy Resiny byli zmuszeni zaniechać robót w polach, ponieważ wiele zwierząt utracili w skutek zabijających gazów. Trzęsienia ziemi powtarzają się, ale tak słabe, że ich w Neapolu niedostrzegają.

Turcya.

Mianowany już dawniej wielkim wezyrem Fuad pasza, teraz dopiero objął władzę powróciwszy ze Syryi, gdzie przebywał długo w charakterze nadzwyczajnego komisarza sułtańskiego dla uspokojenia i urządzenia Syryi według znanego czytelnikom statutu skreślonego przez konferencyę mocarstw. Objąwszy władzę nowy wielki wezyr wydał okólnik do gubernatorów prowincyj wskazując im zasady jakich się trzymać mają w zarządzie krajem. Okólnik ten jest pełny pięknych zdań, jakie zresztą ogłaszane już bywały w tysiącznych rozporządzeniach i rozkazach rządowych, które jednak zostawały i zostają martwą zupełnie literą, a kraje państwa otomańskiego rządzone są a raczej ciemiężone i obdzierane przez paszów i wszelkiego rodzaju urzędników, ten zaś tylko jest swobodniejszy, który ma siłę się oprzeć.

Podamy tu główny ustęp tego okólnika, jako próbę stylu a może i objaw chęci nowego wielkiego wezyra; któryto jednak okólnik jakkolwiek w niczem stanu rzeczy nie zmieni, okazuje o co najbardziej stara się Porta, to jest o ściąganie podatków i o nienaruszenie dobrych stósunków z mocarstwami europejskiemi.

»Co się tyczy spraw wewnętrznych, wszystkie klasy poddanych państwa bez żadnej różnicy otrzymywać będą jednakową sprawiedliwość i stać na stopie zupełnej równości, stósownie do zasad przez naszego monarchę przyjętych. Należy przedewszystkiem zachowywać pilnie naszą świętą ustawę (koran, który sprzeciwia się wyżej wspomnionemu równouprawnieniu P. R.), jak również wszystkie inne ustawy istniejące; a w tym celu trybunały, rady sądowe winny dołożyć wszelkich usiłowań

do zabezpieczenia praw każdego, zważając, że jedynie w ten sposób może być zachowane bezpieczeństwo życia, majątku i czci osób, bezpieczeństwo którego wszyscy poddani używają pod opieką Jego Sułtańskiej Mości. Utrzymanie tego bezpieczeństwa powierzone jest policyi, ktora winna starać się aby przeszkodziła wszędzie i zawsze wszelkiemu zamachowi i gwałtowi przeciwko osobom i gminom; a w razie gdyby takie czyny były popełnione, powinna wyszukać i pochwycić winnych — ukarać ich według prawa świętego i kodeksu karnego. Prócz tego, urzędnicy publiczni powinni nietylko załatwiać bieżące czynności, lecz do każdego należy przedsiębrać stósowne środki, aby w okręgu jego juryzdykcyi podnosić rólnictwo, handel i przemysł. Powinni oni wykonać w tym względzie wszystko co tylko da się wykonać na miejscu, a w razie gdyby potrzeba było pomocy rządu, należy bez wachania odwołać się do niego przedstawiając mu jakie środki byłyby możebne i stósowne.

Co się tyczy spraw zagranicznych, życzy sobie Wysoka Porta, aby stósunki wasze z przyjacielskiemi i sprzymierzonemi mocarstwami, były na stopie zupełnej równości (!), a prawa wynikające z traktatów istniejących, utrzymane były nienaruszonemi. Piastujący urzędy publiczne winni swoje postępowanie stósować do tej zasady przez rząd przyjętej, a z ajentami cudzoziemskiemi na prowincyi mieszkającymi winni zostawać w najlepszem porozumieniu i postępować z nimi z grzecznością i z względami należnemi ich urzędowemu charakterowi. Uwaga ich winna być bacznie zwróconą, aby wzajemne prawa były szanowane, co zdaniem rządu jest główną zasadą, a zarazem aby przedsiębrali środki służące do rozszerzenia stósunków handlowych. Sprawy te poczytuje rząd sułtański bardzo ważnemi.

Co się tyczy spraw finansowych, wiadomo jest, że regularny bieg służby skarbowej w jej tak licznych i ważnych rozgałęzieniach zależy na regularnym wpływie dochodów państwa w właściwym czasie. Przez to jedynie wydatki na utrzymanie sił sądowych i morskich, te dwa przedmioty ciągłej i ojcowskiej pieczołowitości naszego wspaniałomyślnego monarchy, mogą być zaspokojone, a stróże honoru i bezpieczeństwa państwa nie będą, jak dotąd regularnie pozbawionymi żołdu, jeżeli przeznaczone na to dochody skarbowe w oznaczonym terminie wpłyną. Jest przeto naglącą potrzebą, aby z największą starannością czuwać nad regularnym poborem podatków, zaległości od prywatnych egzekwować, summy przez mieszkańców złożone wprost do skarbu państwa odesłać i nakoniec w miejscowych wydatkach największą zaprowadzić oszczędność. Każdy gubernator powinien nadto przedstawić rządowi wnioski i projekta, jak mniema uprościć i ułatwić pobór podatków, dochody powiększyć, bez najmniejszego uciążenia mieszkaaców.« Cz.

Kronika miejscowa.

Poznań, 27. Stycznia. — Aresztowany tu redaktor Dziennika Poznańskiego p. Ludwik Jagielski, w d. 24. b. m. po południu o godz. 2ej, został odwieziony na kolei żelaznej tegoż dnia o godz. ½10tej wieczorem do Berlina, gdzie stawionym będzie przed senatem kryminalnym kammergerichtu. Wedle tegoż Dziennika brzmi wydany w tej mierze po niemiecku rozkaz sądowy w tłumaczeniu polskiem jak następuje: W imieniu króla! W sprawie śledczej przeciw redaktorowi Ludwikowi Jagielskiemu w Poznaniu, nakazuje się niniejszem uwięzienie pomienionego oskarzonego mającego lat 40, religii katolickiej i w Szamotułach urodzonego »z powodu udziału w publicznem wezwaniu do przedsięwzięcio zbrodni stanu«.

Dokument ten wygotowano przy wyciśnięciu pieczęci kryminalnego senatu kamergerichtu i opatrzono podpisem przez prawo przepisanym.

Berlin, 15. Stycznia 1862.

Senat oskarzający król. kammergerichtu dla zbrodni stanu.

(L. S.)

Nakaz uwięzienia D. d. 479 Styczeń.

Rozmaite wiadomości.

Donoszą nam z Berlina, że ziomek nasz p. Mieczysław Kamiński występował tam po kilkakroć w »Hugonotach« i »Tanhauserze.« Prawdziwy jego talent, objętość głosu i wykończenie śpiewu, zdołały zwyciężyć wszystko, i w drugiem już jego wystąpieniu przyjęto go z zapałem. Ofiarowano mu przytem tak w Berlinie jako i w Wiedniu bardzo korzystny kontrakt, którego przyjąć nie chciał, bo zamierza poświęcić się i nadal scenie polskiej, na której śp. ojciec jego Jan Nep. Kamiński przez lat 50 tyle położył zasług i tyle zebrał wawrzynów. Zamieszczamy tu tłomaczenie treściwe z recenzyi z Teater Moniteur berlińskiego, umieszczonej w nrze 102 z d. 29. Grudnia 1861 r.:

»Pan Kamiński, artysta opery warszawskiej, śpiewał rolę Raula w »Hugonotach«, i sposób w jaki się tenże wywiązał ze swego zadania, dozwala nam mieć prawie pewność, że on u nas zaangażowanym zostanie. Pierwsze jego wystąpienie tutaj było dosyć trudnem zadaniem dla niego, gdyż będąc przez kilka lat oddalonym od sceny niemieckiej, oprócz śpiewu i na mowę staranną musiał zwrócić uwagę, ale obszerny i silny głos, wypracowana metoda i przyjemna osobistość, dopomogły mu do zwyciężenia trudności, i wstępna zaraz arya zrobiła przyjemne wrażenie na publiczności. Szczególniej podziwialiśmy cudowne i miłe piano, i otwarcie przyznajemy, iż rzadko słyszeliśmy podobne na naszej scenie. Sympatya publiczności dla artysty rosła z każdą sceną i rozwinęła się do najwyższego stopnia w sławnym duecie 4. aktu, w którym śpiew i gra Kamińskiego dosięgły doskonałości. Dwa razy został wywołanym, a że i 5ty akt dał świetny dowód talentu śpiewaka, powodzenie jego było ogólne i publiczność nader zadowolona.«

Przybyli do Poznania dnia 26 Stycznia.

BAZAR: hr. Żółtowski z Jarogniewic, Pągowski z Polski, Nieżychowski z Granowka, Moraczewski z Lennejgóry, Brodnicki z Nieświastowic.
POD CZARNYM ORŁEM: Feibelsohn z Wrocławia, Wolffsohn z Ostrowa.
HOTEL BERLINSKI: Hechenthal z Frankfurtu, Regel z Gniezna.
EICHENER BORN: Rumpelt z Głogowa.
HOTEL KRUGA: Klisch z Ostrzeszowa, Schwarzbauer z Góry, Gernatto z Teklinowa.
HOTEL WROCŁAWSKI: Leikert i Gödel z Rewersdorf, Gödel z Zdun, Hoffmann z Szczecina.

Z dnia 27. Stycznia.

BAZAR: Werdemann z Nieświastowic, hr. Skórzewska z M. Jezior, Zabłocki z Chwalencinka, Ostrowski z Gultów, Malczewski z Kruchowa, Brodnicki z Dziećmiarek, Szołdrzyński z Siernik.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI: Bieńkowski z Smuszewa, Dietrich z Samoczyna, Otto z Berlina, Schorn z Magdeburga, Ernst z Lipska, Winter z Gdańska.
BUSCHA HOTEL RZYMSKI: Haza-Radlitz z Lewic, Schäfer z Lipska, Hartmann, Korn, Thönemann i Reine z Berlina, Rüttgers z Vörde, Götz z Gniezna, Lasker z Pleszewa, Köhler z Drezna, Wendorff z Szczecina, Unger z Johanngeorgenstadt.
HOTEL DU NORD: Jurkiewicz z Ostrowitego, Moszczeński z Jeziorek, Wocke z Ostrowa, Albrecht z Wrocławia.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI: Eichstädt z Ryczywoła, Żychliński z Książna, Kościński i Czerwiński z Rożnowa.
POD CZARNYM ORŁEM: Dobrogojski z Poświętna, Suchorzewska z Tarnowa, Chrzanowski z Chwałkowa.
HOTEL PARYSKI: Kaphan z Miłosławia, Morze z Rüdesheim, Długołęcki z Czerniejewa, Budzyński z Kleryki, Rostkowski z Golina, Silber z Izdebna, Okulicz z Potarzyc, Eichorzewski z Mał. Sulina.
HOTEL BERLINSKI: Heickerotch z Pławca, Dann z Kiełpina, Lehmann z Garb, Pyritz z Krauhke, Seiler z Winnejgóry, Lehmann z Berlina.
POD KORONĄ: Henschel z Żeganu, Reich z Wrześni.
HOTEL EICHBORNA: Abramczyk z Wrześni, Philipp z Stolpy, Karmiński z Pleszewa.
EICHENER BORN: Arndt, Paczyński i Bittermann z Gniezna, Merkowicz i Fuchs z Witkowa.
HOTEL BUDWIGA: Brandenburger z Wągrowca, Kosmowski z Dominowa, Sandt i Schlesinger z Wrocławia, Crohner z Berlina, Pinn z Zielonogóry, Mendelsohn z Srody, Fabisch z Zaniemyśla, Weil z Leszna, Mendelsohn i Kaphan z Miłosławia.
POD TRZEMA LILIAMI: Karczewski z Orzeszkowa, Kronheim z Wschowy.
POD BARANKIEM: Brand z Szczecina, Lichtwitz z Wrocławia.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 25. Stycznia 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) słabo. Na Styczeń 44¼ list., na Styczeń Luty 44¼pł. i list., na Luty Marzec 44¼ pł. i list., na Marzec Kwiecień 44 5/12 list., na wiosnę 44 11/24 pł. 5/12 list., na Kwiecień Maj 44½ list. ¼ pien.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) spada w cenie. Na Styczeń 16⅓ pł. 5/12 list., na Luty 16½—11/24—5/12 pł. i pien. ½ list., na Marzec 16⅔ pł. i list., na Kwiecień 16 11/12 list. 5/6 pien., na Maj 17 list. i pien., na Czerwiec 17¼ list.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 27. Stycznia 1862 r.	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	25	—	2	27	6
Pszenicy średniéj	2	20	—	2	23	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	12	6	2	17	6
Żyta przedniego, szefel	1	26	3	1	27	6
Żyta lżejszego	1	21	3	1	22	6
Jęczmienia dużego, szefel	1	10	—	1	15	—
Jęczmienia małego	1	10	—	1	12	6
Owsa, szefel	—	24	—	—	27	—
Grochu do gotowania, szefel	1	21	3	1	23	9
Grochu na pastwę	1	17	6	1	20	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	7	6	1	10	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	13	—	—	15	—
Masła, garniec	2	5	—	2	15	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80% Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 25. Stycznia	16	5	—	do	16	10	—
„ 27. „	16	2	6	„	16	5	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy*).